Nr 15. Kraków, Sobota 20 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sobołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie. A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowsk.

Sprawy sejmowe.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 stycznia.

Obrady nad budżetem.

Lwów. (Tel. wł.) Komisya budżetowa załatwiła wczoraj na podstawie referatu posła Stanisława Jędrzejowicza część budżetu „drogi", zaś na podstawie referatu pos. Głąbińskiego część rubryki „oświata i sztuka" mianowicie: wydatki na prywatne zakłady naukowe wychowawcze, na stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty, oraz na wydawnictwa.

Nadto uchwalono zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego przyznać na hospicyum polskie papieskie w Rzymie subwencyę w sumie 100.000 koron, płatną w 1913.

Sytuacya we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Na wczorajszej konferencyi ugodowej zajmowano się ogólnie sprawą reformy wyborczej.

Poddano dyskusyi żądania ruskie i określono granice stanowisk obu stron co do procentu ruskich posłów w ten sposób, że wobec cyfry ruskiej 33 procent postawiono ze strony polskiej cyfrę 25 procent. Dalszy ciąg konferencyi w sobotę po południu.

Sprawy austro-węgierskie.

Rokowania o pożyczkę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś rano zakończono rokowania o pożyczkę austryacką. Wydanych zostanie 130 milionów kor. w 4 proc. bonach skarbowych i 200 milionów kor. w rencie austryackiej. Kurs emisyjny bonów będzie 97.50 kor., zaś renty 90 kor.

Wizyta w Berlinie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi, że następca tronu arc. Fr. Ferdynand i jego żona udadzą się do Berlina, by cesarzowi Wilhelmowi złożyć wizytę. Arcyksiążę wybiera się do Berlina na dzień urodzin cesarza Wilhelma, tj. na 27 i 28 bm. Podróż ta ma na zewnątrz udowodnić, że między obu państwami istnieją ścisłe stosunki przyjaźni. Arcyksiążę przeszłego roku zjechał się z ces. Wilhelmem w jesieni koło Kilonii podczas manewrów floty, obecnie złoży wizytę w Berlinie.

Przeciw szpiegom.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi, że za przykładem Niemiec i armia austryacka otrzymała specyalne zarządzenia co do przepisów odnoszących się do szpiegów. Instrukcya zostanie zredagowana w języku ojczystym żołnierzy i mieścić będzie wskazówki co do zachowania się żołnierzy wobec osób podejrzanych.

O „interesa".

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu interpelował poseł Rakovsky ministra oświaty o bank „Hungaria". Zapytał on czy uważa za zgodne z ustawą, by majątki arcybiskupstw i biskupstw i stowarzyszeń katol. były używane do przedsiębiorstw prywatnych. Za bankiem „Hungaria" stoi podobno sam minister.

Juanszikaj prezydentem.

Londyn. (T. B.) „Times" donosi z Pekinu z 18 bm. Wczoraj odbyła się w pałacu konferencya ośmiu książąt mongolskich z głębi Mongolii z książętami cesarskiej rodziny dla omówienia postępowania przy abdykacyi. Z jednym tylko wyjątkiem wszyscy obecni zgodzili się na przedłożony program, na który między obu stronami osiągnięto porozumienie. Mają być wydane dwa edykty. W jednym edykcie Juanszikaj ma otrzymać pełnomocnictwo do utworzenia rządu republikańskiego. Juanszikaj przyjmie to pełnomocnictwo, a konferencya delegatów z 7 prowincyj, zgromadzonych obecnie w Nanking, obierze go prezydentem, zaś Sunjaczen ustąpi. Juanszikaj obejmie prezydenturę. Po abdykacyi Sunjaczen przybędzie do Pekinu dla rokowań z Juanszikajem w sprawie utworzenia nowego rządu. Przywódcy republikańscy są gotowi pozostawić cesarzowi po jego abdykacyi tytuł „cesarza Mandżów", ale nie „cesarza Chin". Juanszikaj nie brał udziału w tej konferencyi, nie będzie też brał udziału w konferencyi jutrzejszej. Postawił on wniosek, by dworowi przyznać pensyę w wysokości ogólnej 5 milionów taelów. Specyalne honory mają być oddawane cesarzowej-wdowie, jako wdowie po Quang si, pierwszym reformatorze wśród nowożytnych cesarzy chińskich.

Przed nowemi zamachami.

Londyn. (T. B.) „Daily Graphic" donosi z Pekinu, że we środę odbyły się dalsze aresztowania. Ogólnie przypuszczają, że przyjdzie do nowych zamachów.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Tripolisie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że przedwczoraj przyszło pod Tobruk do zaciętej walki między Turkami a Włochami. Walka rozpoczęła się o godz. 5 rano i trwała z przerwami do 4 popołudniu. — Artylerya okrętowa włoska wspomagała akcyę lądową.

Rzym. (Tel. wł.) Donoszą z Derny pod datą wczorajszą: Kiedy rano wyruszył oddział wojska, aby naprawić zepsute wodociągi, — został zaatakowany przez Arabów, ukrytych za murem. Dostali się oni na tę pozycyę pełzając po ziemi.

Dwa bataliony włoskie ruszyły zaraz przeciw nieprzyjacielowi, wspomagane ogniem artyleryi polnej i szturmem zdobyły okszańcowanie tureckie. Wszyscy żołnierze tureccy i Arabowie ukryci za murem — padli od kul.

Inny oddział zaatakował pozycye włoskie z drugiej strony, został jednak po kilkogodzinnej walce odparty.

Tureccy urzędnicy dla Tripolisu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Gazeta urzędowa ogłasza szereg mianowań urzędników tureckich dla różnych miejscowości w Tripolisie.

Zbrojenie Włoch.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo zaprzeczeń „Tribuny" stwierdzają gazety medyolańskie, że ministeryum wojny postanowiło utworzyć nowy korpus wojenny z główną komendą w Padwie lub Treviso.

Rozwiązanie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rozwiązanie parlamentu tureckiego odbyło się dosyć spokojnie. O godz. 5 popoł. minister sprawiedliwości w obecności wszystkich ministrów z wyjątkiem prezesa gabinetu odczytał akt, mocą którego parlament na podstawie uchwały senatu zostaje rozwiązany, naznaczone nowe wybory, zaś nowa Izba ma się zebrać w przeciągu trzech miesięcy.

Kilku opozycyjnych posłów w odpowiedzi zawołało: „niech żyje naród!"

Dekretu Izba wysłuchała stojąco, poczem posłowie zaraz opuścili salę posiedzeń.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 stycznia.

Choroba nuncyusza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan nuncyusza Bavony jest beznadziejny, katastrofa oczekiwana jest lada chwila, lekarze twierdzą, że nie przeżyje nocy.

Wybory do sejmu Rzeszy.

Berlin. (T. B.) „Nordd. Allg. Ztg" donosi, że usiłowania kanclerza, aby skłonić mieszczańskie stronnictwa liberalne do głosowania przeciw socyalistom przy wyborach ściślejszych rozbiły się. Pismo występuje przeciw temu stanowisku partyi liberalnej, która dąży do rozbicia bloku czarno-niebieskiego i wyraża nadzieję, że mimo rozbicia dotychczasowych usiłowań, wyborcy wierni królowi i usposobieni narodowo nie będą głosowali na socyalistów. W drugim artykule wskazuje na praktyczne zadania nowego parlamentu i znowu podnosi, że obowiązkiem wszystkich narodowo usposobionych wyborców jest walczyć przeciw socyalistom. Wreszcie w trzecim artykule występuje przeciw wydaniu hasła, żeby nikt z liberalnych nie głosował na kandydata bloku i pyta czy partya liberalna wyobraża sobie, że w razie zwycięstwa stronnictw lewicy powstałaby większość zdolna do pracy pod przewodem socyalistów? Naród niemiecki potrzebuje przedewszystkiem silnej armii i już dlatego nie może liczyć na większość z pomocą socyalnej demokracyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Stronnictwo centrum ogłasza, że wobec prób rządu zjednoczenia stronnictw mieszczańskich, stronnictwo liberalne zastrzegło sobie, iż w każdym poszczególnym wypadku postanowi, czy iść z socyalistami czy z centrum. W takich warunkach zarząd poleca członkom stronnictwa centrum, aby wobec liberalnych kandydatów wstrzymali się od głosowania.

Burzliwe zajście w Izbie belgijskiej.

Bruksela. (T. B.) W Izbie deputowanych toczy się debata nad interpelacyą socyalistów w sprawie drożyzny środków żywności. W toku dyskusyi deputowany Dubas de Vernasse atakując deputowanego socyalistycznego Vandervelde zarzucił socyalistycznym przywódcom, że wzbogacają się groszem robotników. Na pytanie Vandervelda, kogo ma na myśli, odmówił odpowiedzi. Vandervelde nazwał go tchórzem i chciał się na niego rzucić, czemu prezydent ministrów przeszkodził. Prawica zasłoniła Dubusa, socyaliści rzucali mu obrazy. Prezydent przerwał posiedzenie, po podjęciu go Izba uchwaliła na wniosek prezydenta 54 głosami przeciw 41 zawiesić cenzurę nad Vanderveldem.

Partya pokojowa w Anglii.

Londyn. (T. B.) Wydział kierujący narod. liberalnej frakcyi przyjął wniosek przewodniczącego, że wobec ciągle wzrastających kosztów zbrojeń na morzu należy zalecić usilnie rządowi dążenie do przyjaznego porozumienia z Niemcami, ponieważ Anglia nie ma żadnego powodu do konfliktu i raczej oba państwa łączą silne interesa handlowe i często historyczne.

Konferencya z robotnikami górniczymi.

Birmingham. (T. B.) Przywódca Związku górniczego oświadczył na konferencyi przedstawicieli robotników górniczych, że wśród górników panuje zupełna zgoda co do punktów, jakie mają być przedyskutowane. Mowca wyraził nadzieję, że obie strony dojdą w interesie dobra ogólnego do porozumienia bez paraliżowania ruchu w górnictwie, co w następstwie spowodowałoby nędzę i ubóstwo.

Proklamacya eks-szacha.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Teheranu donoszą, że były szach nadesłał regentowi telegram następującej treści:

„Zawiadom pan ministrów, bachtiarów i deputowanych, aby pozostawili kraj w spokoju, gdyż dość już przelewu krwi. Czy są dzisz, że się boję? Będę walczył aż do ostatniej kropli krwi o tron".

Rosya w Persyi.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" donosi z Teheranu z wczoraj: Rosyanie obsadzili 2 tysiącami żołnierzy i artyleryą Meszed.

Skandal u związkowców.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Kurska donoszą o skandalu, rozegranym tam na posiedzeniu związkowców. Poseł do Dumy Suszkow wystąpił z rewelacyami z powodu działalności prezesa rady starostów klubu. Jeden ze zwolenników prezesa, oburzony rewelacyami, — spoliczkował Suszkowa zapalonym świecznikiem. Wywiązała się bójka ogólna, przerwana dopiero przez policyę. — Poseł Suszkow wniósł skargi do gubernatora oraz do prokuratora.

Import surowca żelaza.

Petersburg (Pet aj. tel.) Konferencya, odbyta w ministerstwie handlu w sprawie braku żelaza surowego oświadczyła się za dozwoleniem importu surowca żelaza pod temi samemi udogodnieniami jak żelazo lane.

Wypadek ks. Radziwiłła.

Berlin. (Tel. wł.) Gdy poseł do parlamentu niemieckiego, Ferdynand ks. Radziwiłł, jechał dzisiaj karetą, omnibus samochodowy najechał na karetę i uderzył tak mocno, że rozbił jej ścianę. Szczęściem książę siedział ze strony przeciwnej, uległ więc tylko lekkiemu zranieniu nogi.

Z chwili bieżącej

Młodzież żydowska przeciw Polakom. Wczoraj odbyło się zgromadzenie akademików żydowskich zwołane przez stow. „Haschachar Przedświt". Tematem zebrania był referat ak. Lichtiga „Projekt ustawy o samorządzie w Król. Polskiem, a żydzi". Referent uderzył bardzo gwałtownie na Koło polskie w Dumie, oraz na prasę polską, zarzucając jej, że odsłoniła maskę i wykazała gwałtowny antysemityzm.

Bardzo namiętnie atakował mowca posłów Jarońskiego i Grabskiego.

Po dyskusyi, w której przemawiali mowcy nawet w żargonie, uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie Kołu polskiemu w Dumie oraz całej prasie polskiej za jej stanowisko w sprawie żydowskiej, oraz wzywającą społeczeństwo żydowskie w Królestwie do walki nie tylko z rządem rosyjskim, ale także ze społeczeństwem polskiem. Wreszcie postanowiono zwołać wiec ogólno-akademicki, na którym żydzi będą domagali się określenia stanowiska młodzieży polskiej krakowskiej wobec kwestyi żydowskiej.

Uchwała syonistów a zwłaszcza zamiar zwołania wiecu ogólno-akademickiego są oburzającą prowokacyą polskiego społeczeństwa. Czy syoniści krakowscy przypuszczają, że ogół polskich akademików przyjmie spokojnie ich niesłychane obelgi na polską reprezentacyę poselską i poprze zuchwałe uroszczenia litwackie? Czy wogóle możliwem jest, by ktorykolwiek z polskich akademików zgodził się na rezolucyę, która dla Litwaków, spędzonych do Królestwa z całego imperyum rosyjskiego i to dla Litwaków nienawidzących żywiołowo społeczeństwa polskiego, domaga się prawa rządzenia w nowoutworzonych ciałach autonomii Królestwa?

Sądzimy, że akademicy polscy bez różnicy stronnictw na rezolucyę syonistów, solidaryzujących się obecnie z rusyfikacyjnym zalewem litwactwa odpowiedzą tak, jak im każe ich patryotyzm i godność narodowa. Jesteśmy pewni, że młodzież polska całą siłą poprze Koło polskie petersburskie, broniące nowych ciał autonomicznych w Królestwie przed większością litwacko-rosyjską, solidarną zawsze w walce z Polakami. Syoniści zawiodą się, sądząc, że młodzież polska pod wpływem frazesu „postępowego" przyjdzie na pomoc różnym Zabotińskim i czynownikom rosyjskim. A dobrze się stało, że syoniści objawili się solidarnymi z litwactwem. Będziemy teraz wiedzieli, jak ich traktować.

Konflikt namiestnikowski.

Lwów.

Ze strony poważnej piszą nam.

Sytuacya przedstawia się obecnie jasno, jako konflikt zdecydowany namiestnika z mniejszością sejmową. Podobnego zawikłania nie było od czasów konstytucyjnych i dlatego przez swoją wyjątkowość jest ono niebezpieczne i niepokojące. Chociaż jednak rozwiązania przewidzieć niepodobna, — należy dokładniej określić niektóre strony tego dziwnego przesilenia.

Opozycya, która nabrała charakteru zupełnie poważnego przez udział w niej stanowczy podolskich autonomistów, jest niezadowolniona z całej polityki p. namiestnika i — rzecz naturalna — pragnęłaby, aby namiestnik ustąpił; najpierw zatem nasuwa się pytanie: czy cel ten możliwy jest do osiągnięcia w drodze — że tak powiem — parlamentarnej. Otóż odpowiedź na to pytanie musi wypaść przecząco i to zarówno zasadniczo, jak szczegółowo w danym wypadku. Namiestnik jest niezawisły od Sejmu i nic go nie obchodzi niezadowolenie, — choćby nawet większości.

A dopóki rząd centralny nie ma swoich specyalnych powodów nieukontentowania, — pozycya namiestnika jest bezwarunkowo pewna.

Ale gdyby nawet opozycya Sejmu utrudniła istotnie namiestnikowi utrzymanie z nim koniecznych stosunków, dla namiestnika galicyjskiego istnieje inna jeszcze moralna instancya, na której może, a poniekąd musi polegać, — a nią jest Koło polskie w Wiedniu. Dopiero połączone usiłowania większości sejmowej i Koła mogłyby rzeczywiście stanowisko namiestnika do tego stopnia podkopać, że przesilenie byłoby nieuniknione. — Tymczasem obecnie rzecz ma się wprost przeciwnie. Blok rządzący w Kole ma wszelkie powody do gorącego poparcia namiestnika i uczyni też niezawodnie wszystko, — aby go utrzymać. Wprawdzie gdyby większość polska Sejmu przeszła do opozycyi, — powstałby groźny i gorszący konflikt pomiędzy Sejmem a reprezentacyą naszą w Wiedniu, — ale na to się nie zanosi, przeciwnie, opozycya sejmowa obejmuje tylko dwie, niezbyt liczne grupy posłów, przeciwko którym staje znaczna większość złożona z konserwatystów krakowskich, ludowców i wlokących się za nimi skonc. demokratów. Pan Stapiński zaś gotów jest skoczyć w ogień w obronie Eksc. Bilińskiego i Eksc. Bobrzyńskiego, którym zawdzięcza swój byt polityczny i... materyalny.

Nie wdając się więc w ocenę i bliższe rozważanie zatargu namiestnikowskiego, — trzeba to wyraźnie powiedzieć, że jeżeli Ekso. Bobrzyńskiemu nie sprzykrzy się osobiście zatarg z częścią partyi konserwatywnej, — niema siły, którąby go obaliła. O tem powinna wiedzieć opozycya, aby zdać sobie sprawę z sytuacyi w chwili, gdy rozpoczyna swą kampanię.

Jakie niebezpieczeństwa dla kraju i narodu kryją takie stosunki, — to już muszą rozważyć i ocenić ci przedewszystkiem politycy, którzy zatarg wywołali, — a tych szukać trzeba nie w opozycyjnym obozie...

Rząd i Rusini.

Wiedeń, 18 stycznia 1912.

Ze strony bardzo poważnej otrzymujemy następujące informacye:

W Galicyi utrwala się mniemanie, że zuchwałe stanowisko Rusinów i zacięty ich opór przeciwko wszelkim próbom porozumienia z Polakami, — jest wynikiem nadziei opartych o rząd centralny. Rusini są podobno przekonani, że mogą liczyć na bezwzględne poparcie gabinetu, który w danym razie wywrze nawet nacisk na Polaków, aby ich zmusić do daleko idących ustępstw na rzecz Rusinów. Są to legendy szerzone albo przez ludzi nie znających stosunków, albo w złej wierze, w celu wywołania pewnego nastroju. W sporze polsko-ruskim, tak samo jak w sporze czesko-niemieckim, — rząd stoi na stanowisku objektywnem i niema ani zamiaru, ani powodu, ani nawet możności przechylenia szali na jedną lub drugą stronę. O jakiemkolwiek „oktrojowaniu" na rzecz Rusinów, choćby np. uniwersytetu, nie może być mowy, — bo na to nie pozwala konstytucya, ale nawet jakaś zakulisowa presya nie miałaby w danej sytuacyi żadnego celu, gdyż rząd nie posiada środków, aby zapewnić swojej interwencyi skuteczność.

Rząd niezawodnie pragnie, aby porozumienie Polaków z Rusinami przyszło do skutku i namiestnik galicyjski rozporządza w tej mierze szerokiem pełnomocnictwem, ale urzeczywistnienie tego postulatu może nastąpić jedynie w drodze dobrowolnych układów przedstawicieli obu narodów. Innej drogi niema.

Rusini łudzą się zatem, jeżeli liczą na czynną pomoc rządu, a chociażby nawet istniały w Wiedniu pewne sympatye rusińskie wynikające z polityczno-parlamentarnych względów — nie przybiorą one formy pozytywnego działania.

Tyle nasz informator.

Wyjaśnienia powyższe powinnyby rozproszyć pewne obawy co do polityki rządu centralnego wobec Rusinów. Nie należy jednak zapominać, że Rusini mają niezawodnie w Wiedniu swoich protektorów, że wszyscy przeciwnicy Polaków radziby posłużyć się Rusinami, aby nas zaszachować i że tamtejsze czynniki decydujące są bardzo drażliwe na rosyjską propagandę w Galicyi. Wszystko to wywołuje pewne może drobne objawy, które Rusini poczytują za zachętę do uporu i lekceważenia polskich najsumienniejszych usiłowań przywrócenia w kraju zgody i spokoju. Tem bardziej wskazaną i konieczną jest po stronie polskiej stanowczość i unikanie wszystkiego, coby mogło być poczytane za słabość. Rusini muszą dojść do tej zupełnej świadomości, że nie mogą oczekiwać skądinąd załatwienia swoich życzeń jak tylko od Polaków. A gdy to sobie uświadomią, zrozumieją również, że Polacy nie mogą w żadnym razie przekroczyć granic, które im wytycza narodowy interes i nie wyrzekną się ani jednej placówki zdobytej wiekową kulturalną pracą.

Szczere wyznanie.

Krakowski organ liberalny „Nowa Reforma" rozpłakał się wczoraj rzewnemi łzami na wspomnienie co dopiero odbytych wyborów do parlamentu w Niemczech. Rozważając we wstępnym artykule, haniebną klęskę, jaką poniosły wszystkie stronnictwa liberalno-niemieckie przy obecnych wyborach, podkreślić musiała „Nowa Reforma" te same momenty, które podnoszą jej pokrewne duchem niemieckie pisma liberalno-żydowskie. A mianowicie konstatując fakt, że socyalna demokracya wyszła zwycięsko z walki wyborczej kosztem liberalnych partyi, które zmalały niemal do zera, pozostawiając na polu walki tylko prawie same rozbitki,

przyznaje otwarcie, że socyalna demokracya zawdzięcza swój rozwój demokracyi liberalnej".

„Pracując przez wiek cały — pisze dalej „Nowa Reforma" — przygotowała naprawdę demokracya grunt, na którym socyalizm zapuścił swe korzenie". „A jaskrawym tego dowodem jest to, że najwięksi z proroków socyalizmu, jak Lasalle, a także Bebel pierwsze lekcye społeczno polityczne pobierali w szkole postępowo-liberalnych partyi".

„I za tę pomoc i opiekę, za te korzyści, czerpane z pracy demokracyi liberalnej, partya socyalistyczna — biada krakowski organ liberalny — odwzajemniła się jak najgorzej".

W tym tonie żalu i rozpaczy trzymany jest cały artykuł „Nowej Reformy", który chyba wymownie świadczy, jak myślą, do czego dążą i dokąd zwracają swoje sympatye wyznawcy zasad liberalno-żydowskich z pod znaku „Nowej Reformy". Wiek cały, historya państw i ekonomii niezbicie już udowodniła, że socyalizm i wdzierająca się w społeczny organizm anarchia są nieodrodnemi dziećmi liberalizmu i konieczną jego konsekwencyą.

Tej winy i zbrodni społecznej są świadomi politycy liberalni i przyznają się do niej otwarcie, lecz są niepoprawni. A nawet gdyby chcieli — już nie są w stanie nawrócić z obecnej drogi — bo popadli w zupełną zawisłość od żydów i trzymać się muszą ich dyrektywy.

Ale zaiste ciężką jest dola polskiego liberalizmu. Tak niedawno biadała „Nowa Reforma" nad lekceważeniem okazanem „polskiej demokracyi" przez konserwatystów — a dziś znowu musi z równą żałością skonstatować, że i socyalizm, troskliwie przez nią wychodowany — pozbywa się z lekkiem sercem swojej dotychczasowej opiekunki.

Wyniki wyborów w Pr. Zachodnich, Warmii i Mazurach.

Podaliśmy już wyniki wyborów w Ks. Poznańskiem i na G. Śląsku. Dziś podajemy wyniki w Pr. Zachodnich, na Warmii i Mazurach.

1) Okręg grudziądzko-brodnicki. Polak Donimirski 12.117, Sieg (liberał) 13.411, Wieczorkowski (socyalista) 1437, Schmidt (partya stanu średniego) 713 głosów, rozstrzelonych 168 głosów.

Wybory ściślejsze pomiędzy Donimirskim a Siegiem (liberałem).

W roku 1907 otrzymał Polak 12.612, liberał 13.966. Ubytek głosów polskich 495, przyrost niemieckich 525.

2) Okręg chojnicko-tucholski. Leon Czarliński 9112 głosów, konserwatysta Weissermel 3334 głosów, centrowiec Reuschel 2558 głosów, liberał Bassermann 467, a socyalista Fooken 291 głosów.

Wybrany Polak Leon Czarliński większością 2462 głosów.

W roku 1907 otrzymał Polak 9.44 głosów, rzeszowiec 3767, centrowiec 1801, socyalista 252 głosów. Liczba głosów polskich cofnęła się o 132. Głosy niemieckie powiększyły się o 930.

3) Okręg starogardzko-kościersko-tczewski. X. prob. Dunajski 16.259 głosów, liberał Hobrecht 9451, centrowiec Spahn 602, socyalista 374, rozstrzelonych 15 głosów.

Wybrany Polak X. Dunajski większością 6117 głosów.

W roku 1907 otrzymał Polak 16.733 gł., liberał 9670, centrowiec 331, socyalista 146 głosów. Ubytek głosów polskich jest znaczny, bo wynosi 474. Także liberał i centrowiec stracili sporo głosów, a zyskał tylko socyalista.

4) Okręg wejcherowsko-pucko-kartuzki. Adwokat Dr Łaszewski 17244 głosów, rzeszowiec Schreiber 7181 głosów, centrowiec Herweg 2046, socyalista Sellin 215 głosów.

Wybrany Polak adwokat Dr Łaszewski większością 7802 głosów.

W roku 1907 otrzymał Polak 17.386 gł., konserwatysta 7432, centrowiec 1566, socyalista 142 głosy. Ubytek głosów polskich wynosi 142, podczas gdy Niemcy zyskali 293 głosów.

5) Okręg świecki. Julian Sas-Jaworski 8487 głosów, rzeszowiec Halem 8307 głosów, socyalista Grygo 161 głosów, rozstrzelonych 19 gł. — Wybory ściślejsze.

W roku 1907 otrzymał Polak 8416 głosów, rzeszowiec 7952, socyalista 75 głosów. Przyrost głosów polskich wynosi 71, podczas gdy rzeszowiec zyskał 454, a socyalista 86 głosów.

6) Okręg lubawsko-suski. Dr Lamparski 8649, rzeszowiec Zuern 11.245, socyalista Neumann 310 głosów. — Wybrany rzeszowiec Zuern.

Niemcy zdobyli 2906 głosów więcej od Polaków.

W roku 1907 otrzymał Polak 8635, rzeszowiec 11.149, centrowiec 83, socyalista 148 głosów. Polakom przybyło 14 głosów, ale równocześnie rzeszowiec zyskał blisko 100, a socyalista blisko 150 głosów więcej.

7) Okręg toruńsko-chełmińsko-wąbrzeski. Sczaniecki 13 913, liberał Schlee 16.140, socyalista Blendowski 1.109 głosów Wybrany liberał Schlee. Niemcy zdobyli 3.335 głosów więcej od Polaków.

W roku 1907 otrzymał kandydat polski 14.864 głosów, liberał natomiast 15.538 głosów. A z tem ubyło Polakom w obecnych wyborach 967 głosów, liberałom zaś przybyło 585 gł.

8) Okręg sztumsko-kwidzyński. X. prob. Gross 6.547 głosów, rzeszowiec Witt 9.334. centrowiec X. Majska 1.507, socyalista 112 głosów. Wybrany rzeszowiec Witt.

W roku 1907 otrzymał Polak 7.226, rzeszowiec 10.058, centrowiec 940, socyalista 670 głosów. Polacy stracili tu 679 głosów, podczas gdy Niemcom przybyło 715 gł.

9) Okręg człuchowsko-złotowski. X. prob. Pellowski 5.360, konserwatysta Knigge 8.062, centrowiec Sawatzki 4.644, liberał Harte 4.296, Sedlatzek (niemiecka partya reformy) 1.153, socyalista 782 głosów. Wybory ściślejsze między Polakiem a konserwatystą.

W roku 1907 otrzymał Polak 5.675 gł., Niemcy zaś 17.234 głosów. Polacy stracili tu 315 głosów, Niemcy zaś zyskali 1.703 gł.

10) Okręg gdański miejski. X. prob. Kupczyński 498, Weinhausen postępowa partya ludowa 9.420, Marckwald socyalista 8.038, Dentler konserwatysta 7.120, rozstrzelonych 48, nieważnych 70. Wybory ściślejsze między socyalistą a postępowcem.

W roku 1907 otrzymał Polak 429 głosów. Polacy zyskali 67 głosów.

11) Okręg Gdańsk wyżyny i niziny. Wybory ściślejsze między rzeszowcem a socyalistą. Polak X. Kupczyński otrzymał 1.088 głosów.

W roku 1907 mieli Polacy 1.170, stracili więc 162 głosy.

12) Okręg elbląsko-malborski. Wybory ściślejsze między konserwatystą Oldenburgiem a rzeszowcem Schroederem. Liczba głosów oddanych na p. W. Donimirskiego niewiadoma.

13) Okręg wałecki. Wybrany rzeszowiec Gamp. Liczba głosów oddanych na pana Prądzyńskiego niewiadoma.

14) Okręg olsztyńsko-reszelski (Warmia). X. proboszcz Barczewski 6293, centrowiec Krigs 11174. Wybrany centrowiec Krigs.

W roku 1907 otrzymał Polak 5680, Niemcy zaś mieli 16.153. Polakom przybyło więc 913, Niemcom zaś ubyło około 5 tys. głosów.

15) Okręg niborsko-ostródzki. Dr Rzepnikowski 1089, konserwatysta Nehbel 12180, narodowy liberał Moritz 7903. Wybrany konserwatysta Nehbel.

W roku 1907 otrzymał Polak 1170 głosów, Polacy stracili więc 81 głosów.

16) Okręg szczycieńsko-ządzborski (Mazury). Lewandowski 2690, konserwatysta Bieberstein 11.167, narodowy liberał Mey 6056. Wybrany konserwatysta Bieberstein.

W roku 1907 otrzymał Polak 240 głosów. Polacy zyskali więc 2450 głosów, nie uzyskali jednak liczby zdobytej w roku 1898, kiedy na Polaka padło 5874 głosów.

Sprawy sejmowe.

Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Jak wiadomo, w ubiegłym roku rozpoczęła się budowa wielkiego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem.

Obecnie Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie o stanie robót około budowy zakładu. Ze sprawozdania Wydziału kraj. dowiadujemy się, że zaraz na wstępie robót napotkano na znaczne trudności techniczne, wywołane geologicznemi właściwościami terenu. Mianowicie grunt budowlany stanowią w znacznej części grube pokłady iłów i gipsów, bądź też warstwy piasku nasycone wodą, wskutek czego roboty ziemne wymagały wielkiego nakładu pracy i kosztów.

Ponadto niezależnie w miejscu ani w sąsiedztwie niezbędnej dla budowy wody i musiano ją sprowadzać rurociągiem aż z Wisły, oddalonej o przeszło 4 klm.

Trudności te spowodowały znaczne podwyższenie przewidywanych kosztów budowy i opóźnienie jej ostatecznego wykończenia.

Z ogólnej liczby 44 objektów nie zaczęto dotychczas budowy czterech, mianowicie kuchni, pralni, kaplicy i domu przedpogrzebowego. Natomiast 22 budynków wyprowadzono już pod dach, około reszty są roboty budowlane w toku.

W dziale robót kanalizacyjnych wykonano w ciągu ubiegłego roku prawie wszystkie. Wykończono też wszystkie główne kanały deszczowe. Zewnętrzny rurociąg wodociągowy ułożono prawie w całości.

Z robót melioracyjnych wykonano znaczną część; zdrenowano przestrzeń około 10 ha.

W dziale urządzeń mechanicznych roboty instalacyjne rozpoczną się z wiosną bieżącego roku. Podobnie i roboty komunikacyjne rozpoczną się niebawem, a mają być wykończone pod jesień.

Na pokrycie dotychczasowych wydatków z budową połączonych, zaciągnął już Wydział krajowy dwie pożyczki w Banku krajowym w łącznej kwocie 4,000.000 z ogólnej kwoty na budowę zakładu kobierzyńskiego przez Sejm uchwalonego kredytu 7 mil. 68.000 koron.

Pozostaje zatem do dyspozycyi Wydziału kraj. na wykończenie budowy zakładu 3,068 000 koron.

Zakład miał być wykończony i do użytku oddany w lipcu 1913 r. Z powodu jednak trudności technicznych, o których wyżej mówiliśmy, prace około budowy się opóźniły tak, że zakład wykończony i do użytku oddany zostanie dopiero za dwa lata.

Budżet funduszu szkolnego.

Preliminarz budżetowy wykazuje na rok 1912 podwyższenie budżetu funduszu szkolnego kraj. w wydatkach o 1,340.443 koron, które przedłożenie budżetowe uzasadnia przekształceniem 171 szkół na więcej klasowe i zorganizowaniem 153 nowych szkół, stałem obsadzeniem większej liczby posad z powodu przybytku nauczycieli ukwalifikowanych, podwyższeniem niektórych drobniejszych pozycyi w myśl wniosków Rady szkolnej krajowej, wreszcie naturalnym rozwojem szkół wogóle.

Według osobnego wykazu w czasie od 5 maja 1910 do 5 maja 1911 zostało zorganizowanych 148 szkół 1-klasowych, 4 szkoły pospolite 4-klasowe i 1 szkoła 3 klasowa wydziałowa z 4 klasową pospolitą żeńską. Przekształcono zaś między innymi 38 szkół 2 klasowych mieszanych na 4-klasowe mieszane i 115 szkół 1-klasowych na 115 szkół 2-klasowych.

Preliminarz obejmuje wydatki na utrzymanie 9.652 etatowych nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, oraz 5.363 nauczycieli nadetatowych.

Przy sposobności zauważyć trzeba, że najwięcej nauczycieli nadetatowych jest w 4 kl., a więc pobierających po 990 i 770 kor., liczba ich wynosi 3.940.

W poszczególnych pozycyach budżetu szkolnego niektóre z nich zwracają uwagę. I tak Wydział kraj. nie preliminuje nic na zaliczki i płace dla nauczycieli i nauczycielek. Natomiast podwyższono o 100.000 kor. kredyt na zastępstwo nauczycieli urlopowanych, a to ze względu na przyrost nauczycieli etatowych i nadetatowych; wskutek tego zwiększy się liczba urlopów udzielanych z powodu słabości, względnie celem dalszego kształcenia się na kursach i przygotowania się do egzaminów kwalifikacyjnych.

Zwiększono również kredyt na zapomogi dla nauczycieli, a to z powodu znacznej liczby wnoszonych przez nich podań o zapomogi, z których nie wszystkie uwzględnione być mogły, pomimo udowodnionej potrzeby petentów.

Również podniesiono subwencye na biblioteki okręgowe nauczycielskie o 6000 K, albowiem stwierdzono przy sposobności wizytacyi Rad szkolnych okręgowych, że biblioteki nie mogą obecnie z powodu licznych braków spełniać należycie swego zadania z niemałą szkodą dla dalszej pracy nauczycielstwa około pogłębiania wiedzy zawodowej i potrzebują w wielu okręgach odświeżenia i zasilenia.

Subwencye dla szkół — utrzymywanych przez korporacye, są preliminowane w tej samej wysokości dla tych samych instytucyj z wyjątkiem następujących kilku: szkole izraelickiej w Brodach podwyższono subwencyę o 3000 koron, konwentowi Bazylianek w Stanisławowie udzielono 500 koron, zaś zgromadzeniu SS. Felicyanek w Przemyślu 5500 koron.

O nowe miejskie zakłady sanitarne.

Sprawą nowych budynków sanitarnych zajmuje się w ostatnim „Tygodniku Mieszczańskim" jeden z lekarzy krakowskich (pod kryptonimem *Dis*). Autor wyraża swą zgodę z zapatrywaniami „fachowca" w „Głosie Narodu", twierdzi tylko, że rozmach polemiki „fachowca" był nie bardzo potrzebny, ponieważ w Radzie miejskiej zasiadają także lekarze, którzy wybujałe projekty fizyka Janiszewskiego zredukują z pewnością do właściwej miary.

Co do meritum sprawy, autor oświadcza się za wybudowaniem szpitala epidemicznego i połączeniem go pod względem administracyjnym ze szpitalem Bonifratrów. Szpital epidemiczny miejski jako jednostka pod względem administracyjnym samodzielna, jest utopią ze względu na niesłychanie wielkie wydatki, jakie pociąga za sobą jego administacya, mimo, że funkcyonuje on tylko sporadycznie.

Również utopią nazywa autor zniesienie oddziałów zakaźnych w szpitalach św. Łazarza względnie św. Ludwika, gdyż trudno chorych zakaźnie, jeżeli zachorują w szpitalu — przewozić do zakładu epidemicznego.

Wreszcie występuje autor stanowczo przeciw budowie zakładów aż w Białym Prądniku i radzi zastanowić się nad odpowiednieim powiększeniem, względnie utworzeniem obszernych oddziałów zakaźnych przy szpitalach istniejących, a mianowicie przy szpitalu św. Łazarza, szpitalu św. Ludwika i przy szpitalu żydowskim. Na Prądniku bowiem grunta pod budowle są obecnie pustkowiem w całem znaczeniu tego wyrazu, że w tem miejscu niema dotąd ani kanalizacyi, ani wodociągu, ani gazu i elektryki, a bez tych instalacyj nie podobna myśleć o szpitalu epidemicznym. Nad projektowanemi pracowniami bakteryologicznemi i dżumowemi, których tworzenie i utrzymywanie należy wyłącznie do rządu, a których przecież miasto Kraków chyba rządowi fundować nie będzie, przechodzi autor artykułu do porządku dziennego i poprzestaje na uroczystym pogrzebie pierwszej klasy, jaki tym zakładom sprawił „Głos Narodu".

Dodajemy, że powyższe zapatrywania podziela cały szereg lekarzy, którzy w tej sprawie z redakcyą „Głosu Narodu" się komunikowali. Również Rada miejska uznała ich wartość, usunąwszy znane projekty z porządku dziennego, „celem lepszego ich opracowania".

Turcya na wulkanie.

Korespondent jednego z większych organów niemieckiego centrum tak opisuje położenie w Turcyi:

„Zdaje się, że w Turcyi zachwiał się wszelki porządek społeczny i że państwo znajdzie się lada chwila nad przepaścią anarchii, jeśli się nie znajdzie silna dłoń, któraby przywróciła porządek.

Obecnie zagrożone są wszystkie rzeczywiste czy tylko spodziewane postępy Turcyi ostatnich 3 lat.

Na wielu polach życia publicznego obecnie jest o wiele gorzej niż za Abdul Hamida.

Ten, co prawda, na swój sposób dbał o potrzeby państwa i ludności, ale dbał. N. p. ruch telegraficzny dawniej nigdy nie doznawał dłuższej przerwy, teraz zaś od kilku dni ustał zupełnie, i nie naprawiają wcale linii, poprzerywanych w czasie gwałtownych burz. Telegramy do Niemiec idą nieraz kilka dni. Cenzura jest taksamo surowa i głupia jak za Abdul Hamida, więc korespondenci pism europejskich posyłają swe sprawozdania listownie do Bułgaryi, skąd dopiero odchodzą depesze.

Kasy państwowe są próżne, a minister finansów nie może ani małych zaliczek uzyskać. Brak pieniędzy odczuwają też wszędzie dotkliwie, a jeśli tak dalej pójdzie, to urzędnicy i oficerowie nie dostaną pensyi.

Zarząd miasta zdaje się przestał istnieć, bo nikt nie dba o porządek i czystość w mieście. Nawet w wojsku zaczynają się niepokojące nadużycia, choć wojsko tureckie mogło służyć za wzór dla innych dziedzin administracyjnych. Żołnierze, których powołano na trzy miesiące, czekają już od trzech tygodni, żeby ich uwolniono, jak to nieraz bywało za Abdul Hamida. Tylko Abdul Hamid nie byłby pozwolił, że y żołnierze tacy marzli i cierpieli głód, a teraz ci nie mają co jeść i trzęsą się od zimna. Wyszły też na jaw smutne niedbalstwa w sprawie spisu rekrutów, gdzie popełniono fatalne błędy co do wieku rekrutów. W Turcyi bowiem wogóle ludzie często nie wiedzą, ile mają lat. Ponieważ metryki urzędowe prowadzone są niedbale (tylko chrześcijanie mają metryki kościelne), dlatego w wielu wypadkach miejscowy muktar oznacza wiek danej jednostki. Oczywiście popełnia przy tem grube błędy. I tak powołano raz do wojska, jako rzekomo 20-letniego młodzieńca, ojca syna 19 letniego, i nie podobna teraz wydostać tego ojca, który liczy 35—40 lat, a sam Mahmud Szefket pasza powiedział, że na to nie poradzi. Innym razem znowu szukały władze wojskowe pewnego żydka, który podobno miał stawać do wojska, aż się pokazało, że jest to żydziak 13 letni, który dopiero do szkoły chodzi. 12-letni chłopiec grecki miał także już stawać do wojska i tylko z wielkim trudem zdołano go uwolnić.

Niezadowolenie wśród ludności szerzy się coraz bardziej, drożyzna jest z każdym dniem większa, roboty niema, handel ustaje, słowem, w Turcyi dzisiaj właściwie nic nie „idzie".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 30, zachód przypada o godzinie 4 minut 11; długość dnia godzin 8 minut 41.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro w sobotę Fabiana, pojutrze, w niedzielę Agnieszki.

RUDYARD KIPLING.

5

Czarny Baranek.

W tej chwili wszedł do pokoju Harry i zaczął przyglądać się ironicznie Tomowi, który siedział skulony w najciemniejszym kąciku.

— Jesteś kłamca, obrzydliwy kłamca, — odezwał się wreszcie.

Będziesz pił herbatę sam, tutaj na dole, bo niewart jesteś rozmawiać z nami. I do Judy nie będziesz się odzywał, dopóki ci mama nie pozwoli. Mama mówi, że ją psujesz i że powinieneś przestawać tylko ze służącymi.

Powiedziawszy te słowa, które znowu wywołały gorzkie łzy u biednego Toma, Harry udał się na górę z zawiadomieniem, że Tom wcale nie myśli upokorzyć się.

Ale wuj Harry był innego zdania.

— Do dyabła to wszystko! — krzyknął — Różiu, czyż nie możesz już raz zostawić w spokoju tego małego. Dlaczego przy mnie on jest zawsze grzeczny.

— Tak, przy tobie on jest bardzo układny — odrzekła ciotka Róża.

Ale zobaczysz, że będzie on kiedyś zmartwieniem dla swojej rodziny.

Harry, syn, zanotował sobie w pamięci te słowa, ażeby przy odpowiednich okolicznościach użyć ich.

Judy rozpłakała się na dobre, lecz kazano jej zmilknąć i powiedziano, że brat jej nie zasługuje na to, ażeby z jego powodu płakać.

Wieczór zakończył się powrotem Toma w górne sfery i długą przemową ciotki Róży, w której okropności mąk piekielnych były przedstawione z taką siłą, na jaką tylko pozwolił ciasny jej mózg.

Lecz najbardziej zabolał Toma wyraz nagany, jaki wyczytał w szeroko otwartych oczach siostry.

Biedny chłopak poszedł spać po przejściu w całej rozciągłości Doliny Upokorzeń..

Spał w jednym pokoju z Harry'm i wiedział, jakie go jeszcze czekały tam przyjemności.

Przez całą godzinę musiał odpowiadać na pytania, co go skłoniło do tak ohydnego kłamstwa i do niespełnienia przepisanej przez ciotkę Różę kary za to kłamstwo. I musiał wysłuchać drugiego kazania, opartego również na tle religijnem, które ten szanowny czarnowłosy młodzieniec uważał za stosowne wypowiedzieć.

Od tego dnia zaczęło się poniżanie Toma i stał się on „Czarnym Barankiem„.

— Pod żadnym względem chłopak ten nie zasługuje na nasze zaufanie — powiedziała ciotka Róża, a Harry zrozumiał, że „czarny baranek" jemu został oddany na wyłączną własność.

Czasem też, chcąc zaznaczyć swoją władzę, budził chłopca w nocy i po raz setny zapytywał, co go skłoniło do popełnienia tak „ohydnego kłamstwa".

— Nie wiem — odpowiadał Tom.

— Sądzę więc, że powinieneś wstać natychmiast i prosić Boga o przebaczenie.

— Tak... tak...

I Tom wstawał z sercem przepełnionem złością i nienawiścią do całego świata widzialnego i niewidzialnego.

Z jednej biedy wpadał biedny chłopak w drugą.

Harry kazał codziennie nawpół śpiącemu dziecku opowiadać po kilka razy, co robił i czem się zajmował przez cały dzień, a rano szedł z raportem do matki.

— Ależ to nie było kłamstwo — starał się tłómaczyć Tom, zaplątując się coraz bardziej. — Ja mówiłem, że nie mówiłem pacierza dwa razy na dzień, a to był wtorek. Ale jeden raz zmówiłem, napewno zmówiłem, a Harry powiada, że nie.

I tak dalej od słowa do słowa, aż wreszcie kończyło się płaczem, za co kazano mu odejść od stołu.

— Dawniej nie byłeś taki niegrzeczny — mówiła Judy przerażona, słysząc całą litanię win „Czarnego Baranka". — Powiedz, dla czego teraz jesteś taki?

— Nie wiem — odpowiadał „Czarny Baranek". Jabym nie był taki, żeby mi ciągle niedokuczano. Ja wiem przecież, co zrobiłem i chcę tak powiedzieć, al Harry przekręci zawsze moje słowa, a ciotka Róża mnie nie wierzy. A! Yu, ty przynajmniej nie mów, że jestem taki zły.

— Ciocia Rózia mówi, że jesteś, i nawet wczoraj powiedziała to samo proboszczowi, jak do nas przyszedł.

— Po co ona opowiada wszystkim obcym ludziom o mnie — to przecież niesprawiedliwie — żalił się „Czarny Baranek". Tam w Bombaju, bywałem naprawdę zły i często umyślnie robiłem coś złego, a wtedy mamusia powiedziała ojcu, ojciec powiedział, że wie o tem i na tem się kończyło. Ale ludzie obcy nie wiedzieli nic, nawet Meeta nie wiedział.

— Ja tego nie pamiętam — odrzekła Judy w zamyśleniu. Ja byłam taka malutka. A mamusia kochała ciebie tak samo, jak mnie, prawda?

— Naturalnie, i ona kochała, i tatuś, i wszyscy.

— Ciocia Róża mnie kocha więcej, niż ciebie. Ona mówi, że ty jesteś „dopust Boży" i że ja nie powinnam rozmawiać z tobą, chyba jak koniecznie potrzeba.

— Zawsze? nietylko wtedy, kiedy ci zabronią?

Judy smutnie kiwnęła główką.

Czarny Baranek zrozpaczony, chciał odejść, ale dziewczynka zarzuciła mu ręce na szyję.

— To nic, Tomku, — szeptała. — Ja chcę z tobą rozmawiać tak samo, jak dawniej, jak zawsze. Jesteś mój braciszek, mój rodzony braciszek i wszystko jedno, jakim jesteś. Ciocia Rózia mówi, że jesteś zły, a Harry nazywa ciebie mazgajem i powiada, że żebym pociągnęła ciebie trochę mocniej za włosy, ty będziesz zaraz krzyczał i płakał.

— No sprobój — odrzekł Tom.

Judy pociągnęła leciuchno.

— Pociągnij mocniej, z całej siły. O! teraz dobrze pociągnęłaś, a ja nic. Pozwoliłbym ci nawet wyrwać, żebyś tylko zawsze mówiła do mnie tak, jak przed chwilą. Ale ja wiem, że gdyby Harry przyszedł i kazał ci to robić, to wtedy płakałbym.

Biedne dzieci pocałowały się na zakończenie i Tom czuł wielką radość w sercu.

Dzięki roztropnemu unikaniu Harry'ego Tomowi udało się przez cały tydzień nie zasłużyć na naganę i przez cały też tydzień pozwolono mu spokojnie czytać.

Wuj Harry brał go na spacery i uspakajał swoją szorstką czułością. Nigdy go też nie nazywał Czarnym Barankiem.

— Przyjemnie ci, prawda, Tomku! — mówił. — Usiądźmy tutaj. Jestem zmęczony.

Od jakiegoś czasu wuj Harry nie chodził już nad morze, tylko szedł w stronę cmentarza. Stary siadał zwykle na jakimś grobie, a Tom chodził i odczytywał napisy.

— Niezadługo już będę tu leżał — powiedział któregoś zimowego popołudnia wuj Harry, a mówiąc to miał twarz tak bladą, że wyglądała przy świetle latarni, wiszącej na cmentarnej bramie, jak stary wytarty pieniądz srebrny. — Tylko nie mów tego ciotce Róży.

W miesiąc później, wyszedłszy jak zwykle na ranną przechadzkę, zawrócił nagle z pół drogi do domu.

— Róziu, pomóż mi położyć się. Zrobiłem ostatni swój spacer. Czuję, że śmierć się zbliża.

Położono go do łóżka i przez dwa tygodnie cień jego choroby włóczył się po domu.

Czarny Baranek wałęsał się po kątach, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi.

Ojciec przysłał mu kilka nowych książek, a prócz tego nakazano mu surowo być grzecznym.

Chłopak przeniósł się całkowicie w swój świat i czuł się szczęśliwym.

Nawet w nocy nie przerywano mu szczęścia.

Mógł sobie leżeń spokojnie i wymyślać różne przygody i podróże, bo Harry sypiał na dole.

— Wuj Harry umrze już — mówiła Judy, która teraz nie rozstawała się prawie z ciotką Różą

— Martwi mnie to bardzo — odrzekł Czarny Baranek. — Ale ja już o tem dawno wiedziałem, bo mi to sam mówił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraków, dnia 19 stycznia.

Socyalistyczny „Naprzód“ napada na subwencyonowanie przez Wydział krajowy studyów teologicznych. Nie dziwimy się organowi pp. Heckerów i Feldmannów, że nie lubi teologii katolickiej, z natury bowiem rzeczy musi być zwolennikiem teologii żydowskiej i pochwalać wysokie subwencye kraju na „instytut teologiczny żydowski“ we Lwowie. Wyższe studyum teologiczne, jak każda wyższa nauka jest przytem taką antytezą „prawd socyalistycznych“, że socyalizm musi się bronić przed teologią w interesie swej egzystencyi.

Antyteza teologii i socyalizmu jako walka prawdy z kłamstwem przedstawia się już choćby w tym drobnym epizodzie, że „Dwutygodnik duszpasterski“ w Tarnowie już od dwóch lat nie wychodzi i subwencyi krajowych nie pobiera a „Naprzód“ narzeka, że Wydział krajowy proponował dla niego subwencyę 300 koron.

Czy Tetmajer i Kasprowicz znają doskonale katechizm, jak „Naprzód“ twierdzi, czy też go nie znają, jak twierdził podobno „Dwutygodnik katechetyczny“ — o tem nie chcemy wyrokować, ale Redakcya „Naprzodu“ jednak — jako komisya egzaminacyjna dla katechizmu — wydaje nam się autorytetem dość niepewnym, a nawet zupełnie komicznym.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbędzie się dnia 22 bm. o godzinie wpół do 6 wieczorem. Na posiedzeniu między innemi rozpatrywana będą sprawy: udzielenie subwencyi na szkołę analfabetów i bezpłatną wypożyczalnię książek, podanie wydziału szkoły przemysłowej uzupełniającej o udzielenie subwencyi na utrzymanie ogniska dla terminatorów, zamówienie zegara wieżowego itp.

Koncert Kreislera. Najbliższym wielkim koncertem jest występ Fryderyka Kreislera, wyznaczony na wtorek 23 bm. W programie koncert Mendelssohna Tartiniego „Trille du diable“ i nowa serya fragmentów ze starych mistrzów opracowanych przez koncertanta, które teraz obiegają cały świat. Podobnie jak w roku zeszłym Kraków, podbił Kreisler w grudniu z. r. Warszawę, gdzie także przez lat kilka nie występował. Gdy w dwa tygodnie potem dał się tam słyszeć Ysaye, pisał prof. Poliński w „Kuryerze warszawskim“, że wrażenie było w tym roku mniejsze może dlatego, że wszystkim jeszcze pozostała w pamięci idealna gra Kreislera.

Wieczór Yvette Guilbert. Jutro zaczyna się w kasie Starego Teatru sprzedaż biletów na wieczór Yvette Guilbert (8.II). Abonenci koncertowi będą mieli zachowane swoje stałe miejsca do 25 bm. włącznie. Ceny miejsc na sali będą nieznacznie podwyższone, na galeryi pozostają bez zmiany. Miejsca na galeryi nad estradą nie będą sprzedawane.

„Quo Vadis“. Feliks Nowowiejski, Dyrektor Krak. Towarzystwa Muzycznego, został zaangażowany przez Filharmonię w Nowym Yorku do dyrygowania swem oratoryum na koncercie dnia 17 marca br.

Pierwsza próba odbędzie się dnia 5 marca b. r. Dyr. Nowowiejski wyjeżdża do Ameryki bezzwłocznie po IV. koncercie Tow. Muz.

Kronika karnawałowa. Bal resursowy. We czwartek dn. 1 lutego br. odbędzie się w sali Saskiej wielki „Bal resursowy“ (kostyumy chętnie widziane). Zaproszenia wydaje Sekretaryat Resursy w godzinach wieczornych.

Wieczorek w Eleuteryi (Wyzwolenie). W niedzielę dnia 21 stycznia o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali własnej ul. Mikołajska l. 3, staraniem Towarzystwa wieczorek towarzyski dla członków i gości. W programie: wesołe utwory literackie, fortepian, śpiew solowy, cytra — zakończy zabawa taneczna. Bufet bezalkoholowy we własnym zarządzie. — Osobnych zaproszeń się nie rozsyła.

Jordan w Krakowie. Dzisiaj przedpołudniem odbyła się w tutejszej cerkwi ruskiej uroczystość „Jordanu“. Po nabożeństwie, w czasie którego śpiewał chór akademicki, wyszła procesya na planty, gdzie naprzeciw cerkwi św. Norberta w kole plant ustawiono ołtarz oraz dużą kadź z wodą. Po odśpiewaniu modlitw i dopełnieniu święcenia wody, powróciła procesya do cerkwi.

Udział krakowskich Rusinów w uroczystości był stosunkowo mały, gdyż tęgi mróz nie pozwolił zgromadzić im się dość licznie.

Rezerwiści austryaccy w Królestwie. Austryaccy żołnierze rezerwowi, przebywający w Królestwie i w Rosyi, otrzymali paszporty zagraniczne tylko do 1 marca br. Mimo usilnych starań, nie udało się terminu tego przesunąć.

Z życia Grupy katol. czeladników. Doroczne Walne Zgromadzenie Grupy katol. Czeladników odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 9 rano w sali Domu Robotn. ul. św. Tomasza l. 37 Zaprasza się wszystkich członków Grupy o punktualne przybycie.

Schroniska ubogich Krakowska 47 dla mężczyzn, 51 dla kobiet. Korzystało ze schronisk w ciągu roku zeszłego mężczyzn 1235, kobiet 540, dzieci 143. Było zajętych robotą albo nauką w miesiącach zimowych 30 kob., 32 męż., 46 dzieci; w mies. letnich 23 kob., 25 męż., 44 dzieci; odwieziono do szpitala 26 kob., 29 męż., 12 dzieci. — Wydano porcyi strawy: 192.382.

W obecnej chwili z powodu mrozów i ciasnoty lokalności jest w Schroniskach wielkie przepełnienie; ubodzy ludzie śpią nietylko na ławach, ale i na podłodze tak, że w nocnych godzinach niepodobna jest przejść przez salę, panuje wielki brak ciepłej odzieży.

Bracia posługujące ubogim kwestują obecnie w IV dzielnicy miasta. Oprócz jałmużny w pieniądzach bardzo upragniona jest odzież, męska, kobieca i dziecinna — obuwie i bielizna, jakoteż wszystkie resztki i nieużytki domowe i kuchenne.

Na zawiadomienie pisemne, wózek zabiera rzeczy łaskawie ofiarowane.

Z kółka archeologicznego U. U. J. w Krakowie komunikują nam: W sobotę dnia 20 stycznia br. odbędzie się w kółku J. (ul. św. Anny l. 12) odczyt p. Władysława Kawy pt. „Wykopaliska w Olimpii“ (ciąg dalszy). Początek o godz. 3. Goście mają wstęp wolny.

Z Klubu sportowego „Cracovia“ donoszą nam: Na ostatniem Walnem Zgrom. ukonstytuował się wydział następująco: Prezes: red. Stanisław Kopernicki, wiceprezes: prof. Jan Stach, skarbnik: inż. Aleksander Litwinowicz, sekretarz Wacław Wojakowski, skład wydziału: Lesław Boroński, Kazimierz Jurjewicz, Jan Lahner, Stefan Łapiński, Franciszek ks. Radziwiłł, Dr Roman Rothbirsch.

Skład komisyi rewizyjnej: Apolinary Horwath, Dr Wincenty Kwaszyc, Tadeusz Żuk-Starszewski. Skład sądu honorowego: Prof. Dr Wiktor Czermak, Prof. Dr Jan Rozwadowski, Prof Dr Julian Nowak.

Od Samopomocy Związku polskich kolejarzy otrzymujemy następujący komunikat: Opłatek wspólny i uroczystość gwiazdkowa dla dzieci kolejarzy i rodzin tychże, odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w salach „Cechu katolickiego“, ul. Krakusa l. 20 w Podgórzu.

Do uczestnictwa w uroczystości zaprasza się członków i ich rodziny, jakoteż przyjaciół godzących się z kierunkiem „Samopomocy“. Bilety nabywać można przy wstępie za opłatą 2 kor. dla mężczyzn — 1 kor. dla kobiet.

Z sali odczytowej. W sali Akademii Szt. Pięknych przy pl. Matejki odbędą się dwa odczyty Adama Dobrodzickiego „O problemie ostatniego pokolenia w sztuce“.

W sobotę 20 b. m. o godz. 7·30 przedstawionem będzie pojęcie dzieła, charakteryzujące ostatnie usiłowania odradzającej się kultury artystycznej, z przeprowadzeniem analogii z twórczością tuskańską; (dekoracya jako synonim tragedyi) określenie rozbieżności tego zadania z pościgiem za stylem, prymitywnością i kubizmem; ujęcie głównego rysu żywotności tego pokolenia.

W niedzielę 21 stycznia o godz. 5 „zagadnienie tragedyi w ostatnim jej wyrazie od „Sędziów“ St. Wyspiańskiego do „Bazylissy Teofanu“ T. Micińskiego, jako analogia ostatnich usiłowań w plastyce; (pojęcie tragedyi jako synonim dekoracyi) definitywne ujęcie podstawy twórczej potrzeby ostatniego pokolenia.

Wstęp 2 kor. i 1 kor. — Dochód na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczn. Akad. Szt Pięk.

Z Koła Miłośników Dram. klasycznego. Dnia 17 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Akad. Koła Artyst. Miłośników Dram. klasycznego. na którem po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Wydziałowi dokonano wyboru nowego. Wybrani zostali: K. K., Krzyżanowski prezes (jednogł.). Grek wiceprez.; Wydział: R. Reklewski skarbnik, K. Murdzieński sekretarz, M. Jarzębowska gospodyni, Włodz Dziewiński bibliotekarz, Wład. Bartoszyński, St. Raczyński, Fr. Wójcicki. Komisya artystyczna: Eug. Rawicz przewodn., M Jarzębowska, J. Sokolicz-Wroczyński, Miecz. Gauszer, Z. Wioch.

Śmierć wskutek zaczadzenia. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Radziwiłłowską l. 17, gdzie w klozecie uległ zaczadzeniu 17 letn. praktykant instalatorski Hłoń. Chłopiec zamknąwszy za sobą drzwi klozetu rozpoczął płomieniom koksu rozgrzewać zamarznięte rury gazowe. Nagle zadławiony gryzącym dymem padł bezprzytomny na ziemię, tarasując swoją osobą wejście. Po dwóch godzinach poczęto dopiero chłopca szukać i znaleziono go bez życia. Lekarz dyżurny został już tylko zimne zwłoki.

Dwa pożary. Wczoraj wieczorem zawezwano straż pożarną na ul. Sienną 1, gdzie w jednym ze sklepów bławatnych wybuchł pożar skutkiem zajęcia się gazu. Ogień przed przybyciem straży ugasił obecny w sklepie p. M. Dudek.

W domu przy ul. Grodzkiej l. 58, wybuchł w chwilę później również z tego samego powodu ogień, który ugasili domownicy.

Pogoda. Dnia 18-go stycznia termometr doszedł od ÷ 14·3 do + 13·0 C., barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 19-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 760 5 mm., termometru + 20 0 C, wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Wiec chełmski w Wiśniczu nowym. Piszą nam z Wiśnicza:

Ohydny gwałt, jakiego dopuszcza się „cywilizowana“ Rosya na nieszczęśliwym narodzie polskim, oderwanie Ziemi Chełmskiej od pnia macierzystego, z którym przez setek lat była połączoną, ażeby ją tem łatwiej zrusyfikować i wcisnąć jej nienawistną kulturę knuta — rozszedł się i po naszem miasteczku olbrzymią falą oburzenia i wywołał gorące protesty, czego wyrazem Wiec Chełmski, który się odbył w dniu 14 bm. za staraniem Komitetu obywatelskiego. Obszerna sala Rady gminnej w Wiśniczu zgromadziła w tym dniu całe szeregi inteligencyi, obywatelstwa i chłopów z okolicznych wsi, którzy spieszyli tłumnie, aby dać wyraz w jednomyślnym oburzeniu i proteście przeciw tak okrutnemu i niesprawiedliwemu zamachowi caratu.

Po kilku przemówieniach, po referacie, który wszechstronnie wyświetlił całą sprawę tyczącą się Chełmszczyzny — zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucyę następującej treści: „Świadomi tego, że obrona swej ziemi przed obcym zaborem jest pierwszym obowiązkiem narodu polskiego w jego dążeniu do niepodległości, zgromadzeni protestują przeciw dokonywanemu przez carat zaborowi Chełmszczyzny, jako nowemu rozbiorowi Polski i oświadczają, że gotowi są poprzeć wszelkie działania obronne.

Zgromadzeni żądają, aby Koło polskie na właściwem miejscu użyło całego swojego wpływu dla odparcia tego nowego grożącego nam ciosu“.

Hakatyści galicyjscy. Żydowskie Towarzystwo zaliczkowe i eskontowe w Dolinie, którego prezesem Rady nadzorczej jest p. Hersch Weinberg, mający zastępcę w osobie p. Mosesa Rattenberga, ma również hakatystycznie usposobiony zarząd w osobach pp. Samuela Weinberga, Wolfa Schreiera, Józefa Leiba Weissa i Eisiga Gutsteina, gdyż nietylko używa firmy: „Vorschuss und Escompte-Verein in Dolina, Registrirte Genossenschaft, mit beschränkter Haftung“, lecz nawet pozwala sobie korespondować z instytucyami polskiemi w języku niemieckim. Między innemi otrzymuje i Akc. Bank Związk. dla stow. zarobkowych i gospodarczych, będący „par excellence“ instytucyą polską listy od tego Towarzystwa, operującego w Galicyi od roku 1908 list w języku niemieckim. Może tą drogą dowiedzą się ci panowie, gdzie leży Dolina i że na terenie swych operacyj jedzą chleb z ziemi, na której rozbrzmiewa język polski.

Ofiara obowiązku. Ze Lwowa donoszą: Pogrzeb ś. p. Kuranta, ajenta policyjnego, który padł na posterunku zawodowej pracy, z ręki bandyty, odbył się wczoraj popołudniu. Przed miejski dom żałoby, w którym złożono zwłoki, przybyli: namiestnik Dr Bobrzyński, wiceprezydent namiestn. Grodzicki, Dyrektor policyi Dr Reinländer, radca policyi Kreiner, szef biura bezpieczeństwa st. kom. Łysakowski, wszyscy niemal komisarze, urzędnicy, ajenci i żołnierze policyjni, żandarmi, dozorcy więzienni i olbrzymie tłumy publiczności. Trumnę ze zwłokami ś. p. Kuranta nieśli koledzy jego od domu żałoby aż do grobu. Za trumną postępowała żona i siostra zmarłego. Nad mogiłą, po odprawieniu modłów w obu obrządkach, przemówił gr. kat. X. Hawryszczuk, a następnie emerytowany inspektor policyi p. Terlecki, żegnając rzewnemi słowami jednego z najlepszych kolegów i najzdolniejszych ajentów policyjnych.

Przy sekcyi zwłok Kuranta znaleziono cztery kule, z tych dwie tkwiły w okolicy serca i one spowodowały śmierć. Z tego okazuje się, że bandyta, zanim zepsuła się mu broń, dał cztery strzały do Kuranta i wszystkie były celne.

Morderca Białoń ma się już dobrze. Lekarze orzekli, że operacya na razie jest niepotrzebną. Za kilka dni Białoń opuści szpital i odstawiony zostanie do więzienia śledczego.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół lud. posp. rozpoczną się w Przemyślu dnia 26 lutego br. Podania wnosić należy najpóźniej do 20 lutego.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W dniu 3 lutego br. odbędzie się w salach tut. Towarzystwa kasynowego wielki bal inżynierski, z którego dochód wspomoże fundusze Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego. Z przyczyn niezależnych od komitetu urządzającego ów bal rozpocznie się wysyłka zaproszeń na bal ten dopiero w dniach najbliższych. Komitet, na którego czele stoi znany z energii starszy inspektor kolei p. Henryk Suchanek stara się, aby wspomniany bal wypadł pod każdym względem jak najświetniej.

Klejnoty jasnogórskie. Donieśliśmy wczoraj o znalezieniu części klejnotów jasnogórskich w Lublinie u handlarza Adlera. Dzisiejsze wiadomości prostują o tyle tę informacyę, że nie są to wszystkie klejnoty z Jasnej Góry, i że Adler przedstawił na część kosztowności rachunki od jubilerów, stwierdzające, że nabył je legalnie. Wobec tego Adlera wypuszczono z więzienia. Zabrane u niego klejnoty, wartości około 2000 rubli, wysłano do sądu w Piotrkowie.

Bandytyzm w Król. Polskiem. (Ośm osób zamordowanych). Z Warszawy donoszą: Wczoraj w nocy we wsi Borzęcin, oddalonej o 20 klm. od Warszawy, napadli bandyci na dom kasyera l sowego Weinberga, zamordowali go, jego żonę, drugiego leśniczego i jeszcze pięć obecnych u niego osób, zrabowali, co mogli i uciekli.

Pod lasem ożarowskim, na obszarze wsi Borzęcin, stoją dwa domki. W jednym z nich mieszka z rodziną gajowy, w drugim pisarze leśni.

Onegdaj około godz. 7 wieczorem gajowy zaalarmował mieszkańców wsi opowiadaniem, że obok niego w domu, gdzie mieszkają pisarze żydzi, musiało stać się coś niezwykłego. W nocy — opowiadał — przyszli do niego trzej zbóje, związali jego i żonę, zakazali krzyczeć i wychodzić. Później wyszli, kierując się do sąsiedniego domku, w którym wkrótce rozległy się krzyki i wołania o pomoc. Potem wszystko ucichło. Gajowy leżał związany przez cały dzień i uwolnił się z więzów dopiero przed wieczorem; do domku swych sąsiadów, jak mówił, nie zajrzał, bo się obawiał, że ujrzy „coś strasznego...“

Niebawem nadbiegli z pobliskiej wsi liczni włościanie — i istotnie ujrzeli rzeczy straszne:

Na podłodze, w kątach dwu izb, na tapczanach w różnych pozycyach, ze zmiażdżonemi czaszkami, pogruchotanemi członkami, leżało bez życia, w kałużach krwi 8 osób, w tem troje dzieci...

Ciała już zastygły, a z pozycyj, w jakich je znaleziono, trudno było wywnioskować, czy zabici padli po walce, czy też nie usiłowali nawet stawić oporu.

O ile zdołano na razie ustalić nazwiska zabitych, w domku mieszkali: pisarz leśny, jak się zdaje, mający zajęcie przy porębie, Icek Majer Weinberg z żoną, oraz drugi pisarz Anszer Jankielewicz z żoną i czworgiem dzieci. Do domku przyszedł przed wieczorem na nocleg znajomy obu pisarzy Henoch Erdenberg.

Bandyci zamordowali wszystkich, z wyjątkiem 3 letniej córeczki Jankielewicza.

Dotychczas nie ustalono, czy i jaką sumę bandyci zrabowali. Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że napad był wykonany w celu rabunku, gdyż pisarze leśni podobno zainkasowali w ostatnich dniach znaczniejszą sumę.

Ze świata.

Setna rocznica urodzin Windthorsta przypadała 17 stycznia br. Ludwik Windhorst urodził się 17 stycznia 1812 r. w Kaldenhof w Ks. Osnabrück. Ojciec jego był adwokatem. W r. 1849 wybrany posłem do sejmu hanowerskiego, w 2 lata później został prezydentem Izby. Zdolnościom swym zawdzięcza, że później dwa razy został powołany do ministerstwa. Właściwa polityczna działalność Windthorsta rozpoczęła się dopiero po r. 1866 po zaborze Hanoweru przez Prusy. Wybrany najpierw posłem do sejmu pruskiego, po roku 1870 do parlamentu niemieckiego, oddał się zupełnie pracy parlamentarnej. Jako poseł z hanowerskiego okręgu Meppen utworzył najpierw małe „stronnictwo Meppen“, które połączyło się z centrum i Windthorst odrazu najwybitniejsze w niem zajął stanowisko. Podczas walki kulturnej Windthorst przewodził centrum i jemu w wielkiej części ma katolicyzm w Niemczech do zawdzięczenia, że nie został naówczas przez Bismarcka zgnieciony.

Windthorst przez całe swe życie trzymał się wiernie zasady „za prawdę, sprawiedliwość i wolność“ i nigdy nie wahał się bronić praw Polaków w Prusiech. Wielki wódz centrum katolickiego, wybitny polityk, z którym nawet Bismarck się liczył, szczery przyjaciel Polaków, umarł 14 marca 1891 r.

Hakatyści podczas wyborów na Mazurach. — Hakatyści, ci zdeklarowani wrogowie imienia polskiego, nie gardzą językiem polskim wtedy, kiedy on im korzyści ma przynieść. Podczas tegorocznych wyborów wydali cały szereg odezw w języku polskim, aby skłonić Mazurów do głosowania na kandydatów niemieckich. Dla rozweselenia czytelników naszych podajemy niektóre ustępy z tych odezw. Otóż w Szczytnie rozrzucono odezwę, która między innemi powiada:

„Weluta Burmystrza Ernst Meya ze Szczytna.

Ważno na dzien welunkowy.

Do welunku jest kazdy niemiecz godnem, ktory 25 lat stary jest i w listach welownech stoi.

Od wselke w agytaczyi przypadłe niesprawosci, namawianiu albo nagrozenia, prosiemy nam do nasey nationalliberalney bury w Szczytne denosicz prosiemy.

Ta oddawka tech cetlow glosuech jest tajemna“.

Inna znów odezwa powiada:

Nie daycie się od polaków zwieść. Polak obiecuje wszystko , ale nie myśli je dotrzymać.

Juz w przeszłym wylunku obieczał wam krowe, obory i. t. d. Dostalycie co? Przybaczcie? Straszy wasz paleniem trupów. Straszy wasz, gdy burmistrza Maya obierzecie, to muszą wszystkie trupy zpalone być, choc dobrze wiedzą, ze to nieprawdą iest. Trzymają wasz za głupich.

Polak teraz i wywat przy zgromadzeniach na naszego cesarza ogłasza abyście mymyfley, ze on naszemu królowi wiernym iest. To jest obłuda i łga. Polak chce wasz na polaka przerobić i od niemieczki oyczcny odszczepić. To jost jego celem. On wie dobrze, ześta wiernymi pruszakami, dlatego wam to nie ogłasza. Pieniądzami i gładkiemi słowami chce wasz usidlyć. Wprawdzie wyście teraz niespokoyni.

Po zamachu w gimnazyum Suczawskiem Z Suczawy na Bukowinie donoszą: Wczoraj przy ogromnym udziale publiczności odbył się pogrzeb studenta Greciula, który strzelał do profesora Mokrońskiego. Obawiano się demonstracyi gimnazyalistów i zarządzono też odpowiednie środki ostrożności.

Prof. Mokroński przychodzi już do zdrowia i wnet opuści szpital. Inni profesorowie zapewniają, że Mokroński był wprawdzie cokolwiek ostry, jednak bardzo życzliwy dla uczniów. W żadnym razie nie pozostanie on już w tutejszem gimnazyum.

Z listu, który sprawca zamachu pisał do Mokrońskiego i innych wskazówek, policya doszła do przekonania, że jednak miał współwinnych.

Wybuch pieca hutniczego. Niezwykłej katastrofy widownią była kopalnia rudy żelaznej „Phoenix“ w Ruhrort pod Duisburgiem. Oto pękł tam nagle z niewyjaśnionych dotychczas powodów olbrzymi piec hutniczy, napełniony żelazem płynnem, siejąc dokoła śmierć i zniszczenie.

O katastrofie tej donoszą szczegóły następujące: Pomiędzy godz. 2 a 3 w nocy, gdy praca przy piecach hutniczych szła zwykłym trybem, nagle bez żadnych oznak ostrzegawczych, jak szum, trzask lub wrzenie, rozwarły się ściany ogromnego pieca Nr 7 i zawaliły się z łoskotem ogłuszającym, a olbrzymia masa płynnego, jarzącego się żelaza **spłynęła sycząc na pracujących w pobliżu robotników.** Nastąpiło to tak szybko, że żaden z nich nie zdołał pomyśleć o ucieczce. W pierwszej chwili nieszczęśliwi osłupieli z przerażenia, zanim zaś zdołali oprzytomnieć, już fala żelaza okryła ich całunem śmierci. **W ten sposób zginęło na miejscu 9 robotników, majster zaś hutniczy Franken i 3 innych robotników odniosło poparzenia i okaleczenia straszne.**

Według dalszych wersyi, miało zginąć **również 3 robotników, stojących na ganku** u górnego otworu pieca. Nieszczęśliwi ci, widząc zawalające się ściany, skoczyli z ganku na rusztowanie, położone o kilka metrów niżej. Znaleziono ich tam bez życia. Jeden z robotników spalił się żywcem, przyciśnięty przez gruzy.

Wogóle dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, wobec zupełnego spalenia ciał przez żelazo rozpalone. Wykaże ją dopiero sprawdzenie listy robotników, pracujących przy piecach.

Zamknięcie Wydziału medycznego w paryskiem Uniwersytecie. Z powodu ciągłych demonstracyi studentów medycyny w paryskim uniwersytecie przeciw profesorowi anatomii Nicolas, minister zarządził zamknięcie kursów medycyny 1 i 2 roku aż do końca półrocza.

Zarządzenie to bardzo dotkliwie da się odczuć słuchaczom, którzy tracą z tego powodu półrocze.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. W szkołach średnich minister oświaty przyznał siódmą klasę rangi następującym profesorom szkół średnich: radcy szkolnemu Antoniemu Mazanowskiemu w III. gimnazyum w Krakowie, X. Dr Fr. Świderskiemu w I. szkole realnej w Krakowie, Edwardowi Kozłowskiemu w gimnazyum w Podgórzu, X. Zygmuntowi Karasiowi w gimnazyum w Wadowicach, Władysławowi Latosyńskiemu w IV. gimnazyum we Lwowie.

X. Tomasz Borodajkiewicz w szkole realnej w Tarnopolu otrzymał ósmą rangę.

Zmarli. Feliks Osadziński, radca sądu krajowego, przeżywszy lat 70, zmarł wczoraj wieczorem nagle w mieszkaniu swojem przy ul. Długiej 31. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Z Kuchcińskich Konstancya Zagurdowa, wdowa po majstrze stolarskim, przeżywszy lat 73, zmarła 16 b. m.

Paulina Ahlówna, zmarła dn. 16 b. m. w 18 roku życia.

Józef Cybulski, jeden z najstarszych aktorów scen: lwowskiej, krakowskiej i prowincyonalnych, po 50-letniej pracy na scenie polskiej, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 72.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Legion“.
Sobota. „Opiekuj się Amelią“, kom. w 3 akt. J. Feydeau.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie“.
Niedziela wieczór. „Noc listopadowa“, sceny dram. St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek. „Intryga i miłość“, tragedya w 9 odsł. Fryderyka Schillera.

Kronika literacko-artystyczna.

Nowy plan Krakowa opracowany sławną metodą Pharusa wydała w tych dniach ruchliwa księgarnia B. Połonieckiego we Lwowie. Plan ten wielo barwnie wykonany odznacza się wielką przejrzystością i pozwala na łatwe i szybkie oryentowanie się w nim. Dołączone do planu pół arkusza tekstu petitowego zawiera objaśnienia, spisy ulic, placów, budynków, pomników, ogrodów, muzeów itd. Wydawnictwo pożyteczne, szkoda tylko, że w planie nie uwzględniono całego Wielkiego Krakowa w obecnych jego granicach.

Nowe książki.

Andrzej Strug. Ojcowie nasi. Nowele. Wydanie trzecie. Spółka nakładowa. „Książka“ w Krakowie. Str. 353.

Wacław Sieroszewski. — Na Daleki Wschód. Kartki z podróży. Wydanie drugie z dodatkiem dwóch rozdziałów. Spółka nakładowa. „Książka“ w Krakowie. Str. 292.

Zofia Rogoszówna. Dziecinny dwór. Powieść dla dzieci od lat 8 do 12. Wydanie drugie, oprawne. Nakładem „Książki“ w Krakowie. Str. 185.

Dział ekonomiczny.

I Walne Zgromadzenie del. kraj. Związku piekarzy w Galicyi Namiestnictwo we Lwowie, reskryptem z dnia 28 paźdz. 1911 r. zatwierdziło statut kraj. Związku Stowarzyszeń piekarskich w Galicyi. Pierwsze Walne Zgromadzenie Związku, odbędzie się we środę dnia 24 b. m. o godz. 3 popoł. w Krakowie przy ulicy św. Krzyża l. 7, z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie; wybór przewodniczącego; wybór wydziału Związku; wybór prezesa Związku i tegoż 3 zastępców; wybór komisyi kontrolującej; wybór sekretarza; wybór skarbnika; oznaczenie wysokości rocznych wkładek dla pokrycia potrzeb Związku; wnioski członków.

Nadmienia się, że na podstawie § 7 statutu poszczególne stowarzyszenia wysyłają na każdych 10 członków uprawnionych do głosowania jednego delegata na Zgromadzenie Związku, najmniej jednak po 3 delegatów. Gdyby np. Stowarzyszenie miało tylko 10 członków, wyśle 3 delegatów; gdyby ich miało 60, wyśle 6. — Delegaci muszą się wykazać na zgromadzeniu Związku legitymacyą, wystawioną przez Stowarzyszenie.

Kurs pończoszniczo-trykotowy w Nisku. — „Przemysł rodzimy, to siła — to broń!“ Hasło to znalazło w tutejszym powiecie głośny oddźwięk. Idąc za tem hasłem Zarząd „Pomocy przemysłowej“ w Nisku postanowił otworzyć z dniem 1 marca br. sześciotygodniowy kurs robót pończoszniczo-trykotowych na maszynach. Na kurs przyjętych zostanie 10 osób, z których 5 osób uczęszczać będzie przed zaś drugie 5 popołudniu. — Nauka udzielać się będzie bezpłatnie, a na kurs przyjęte zostaną przedewszystkiem te osoby, które dadzą rękojmię należytego wyuczenia się i chcą w tej pracy znaleść dla siebie utrzymanie i zarobek.

Zgromadzenie rękodzielników.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników w sprawie najważniejszych żądań zawodowych. Zebraniu przewodniczył prezes klubu p. Józef Gorecki. Na temat położenia rękodzielników krakowskich referował p. Z. Mikołajski. Mowca sformułował cały szereg żądań rękodzielników w następujący sposób.

1) Sprawiedliwa reforma podatkowa, obniżenie starym i ubogim rękodzielnikom podatku zarobkowego, obniżenie podatku domowego i domowo-klasowego dla warsztatów i reforma podatku osobisto-dochodowego.

2) Ustanowienie pewnego minimum własności niezbędnej do egzystencyi i niepodlegającej fantowaniu.

3) Zaprowadzenie państwowego zaopatrzenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla rękodzielników.

4) Ograniczenie nadużyć kartelów i szkodliwych dla ludności strajków.

5) zakazanie kupcom towarów mieszanych przyjmowania zamówień i reperacyj, wchodzących w zakres prac rękodzielniczych.

6) Odebranie przedsiębiorcom budowlanym prawa wykonywania robót rękodzielniczych, stolarskich, ślusarskich itd.

7) Surowe ściganie fuszerki, zakaz wykonywania robót rękodzielniczych przez aresztantów, popieranie instytucyj kredytowych rękodzielniczych i założenie państwowej centrali kasy korporacyjnej, wydanie ustawy o strajkach, pomoc państwowa, krajowa i gminna przy budowaniu nowych warsztatów, uregulowanie ubezpieczenia od wypadków w tym kierunku, by w małych pracowniach, które w tej samej ubikacyi mają maszyny i miejsce do pracy, podlegali ubezpieczeniu tylko ci robotnicy, którzy pracują przy maszynie. W końcu zawezwał mowca sejm we Lwowie do uchwalenia nowej reformy wyborczej z tem, by rękodzielnikom przyznano ogółem 6 mandatów (dwa w Krakowie, dwa we Lwowie i dwa na prowincyi).

Następnie zgromadzeni uchwalili jednogłośnie sformułowane przez p. Mikołajskiego żądania.

W dalszym ciągu zebrania p. Krzaczyński, kierownik Ligi pomocy przemysłowej, referował na temat sprowadzania towarów obcych do nas. Referent podkreślił, iż chcąc wyrugować towary obce, należy udoskonalić swojskie rękodzieło i wykształcić młodzież rękodzielniczą.

Sprawę kredytu rękodzielniczego odroczono do następnego zgromadzenia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Bractwo wydawnicze
pod wezwaniem św. Józefa.
Lwów, ul. Ossolińskich l. 16. I p.

1. Członkiem Bractwa zostać może każdy, kto się zgłosi pisemnie lub ustnie do Zarządu Bractwa, albo do męża zaufania, tak zwanego „Zelatora", którego ksiądz miejscowy naznaczy w porozumieniu z głównym zarządem. W razie braku księdza w danej miejscowości członkowie sami obierają z pośród siebie Zelatora.
2. Członkowie otrzymują rokrocznie wydane przez Bractwo książki i bezpłatnie mogą Zarządowi odpowiednie dzieła do wydania polecać.
3. Dostępują odpustów udzielonych Bractwu przez Stolicę Apostolską.
4. Kto się do Bractwa zaraz zapisze otrzyma w styczniu 1912 roku następujące książki:

„Życie P. N. Jezusa Chrystusa„ licznymi obrazkami.
Książka do nabożeństwa, p. t. „Wszystko dla Boga".
„Ku nauce i rozrywce". Zbiór pożytecznych pogadanek i opowiadań.
Kalendarzyk na rok 1912.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

Zimowe wycieczki do miejsc sportowych

Miejsca sportowe: Stacye kol.	Saneczki	Narty	P. O. 1—3	P. O. 1—3	+ P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Rozkład jazdy: Tam i z powrotem	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O 1—3	Ceny jazdy III klasy z Krakowa
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza	9^{15}	1^{15}	3^{45}	8^{00}	12^{07}	odj. Kraków prz.	6^{00}	7^{55}	4^{45}	11^{09}	—
Sucha	Tor Magórki	Magórka	10^{40}	2^{55}	5^{11}	9^{34}	1^{28}	prz. Kalwarya odj.	4^{23}	6^{22}	3^{02}	9^{43}	1 50
		Babia Góra	11^{42}	3^{50}	+ 6^{07}	10^{37}	2^{24}	„ Sucha „	3^{25}	5^{30}	2^{02}	8^{55}	2 80
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra	2^{55}		Kursuje do 30/4 1912 w dnie powszednie poprzedzające niedziele i święta.	11^{41}	4^{22}	„ Jeleśnia „	9^{55}		11^{03}	6^{41}	3 90
		Romanka	3^{22}			12^{05}	4^{55}	„ Żywiec „	9^{30}		10^{40}	6^{02}	4·20
Żywiec	—	Kikula	4^{10}				7^{28}	„ Milówka „	8^{37}		9^{44}	5^{09}	4 90
Milówka	—	Barania	4^{38}				7^{55}	„ Sól „	8^{13}		9^{20}	4^{40}	5 30
Sól	—	Racza											

Miejsca sportowe: Stacye kol.	Saneczki	Narty	P. O. 1—3	+ P. O. 1—3	P. O. 1—3	Rozkład jazdy: Tam i z powrotem	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O 1—3	Ceny jazdy III klasy z Krakowa
Maków	—	Babia góra	9^{05}	3^{45}	12^{07}	odj. Kraków prz.	4^{45}	11^{09}	6^{00}	—
Chabówka	—	Luboń, Obidowa, Niedźwiedź	11^{42}	6^{07}	2^{22}	prz. Sucha odj.	2^{02}	8^{55}	3^{25}	2 80
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź,	12^{21}	6^{43}	2^{49}	„ Maków „	1^{20}	8^{25}	2^{51}	2 80
Nowy Targ	—	„	1^{14}	7^{40}	3^{39}	„ Chabówka „	13^{32}	7^{42}	2^{07}	3 90
Zakopane	Kalatówki	Gubałówka, pod Reglami,	1^{35}	8^{00}	3^{55}	odj „ prz.	12^{13}	7^{18}	S 11^{56}	—
	Gubałówka	Kalatówki, Wrótka, Giewont	2^{24}	8^{48}	4^{44}	prz. Lasek odj.	11^{24}	6^{30}	S 11^{09}	4·80
		Czerwone Wierchy, Goryczkowa,	2^{36}	8^{58}	4^{55}	„ Nowy Targ „	11^{12}	6^{15}	S 10^{58}	5·10
		Kasprowy, Liliowe, Świnica	3^{40}	9^{57}	6^{22}	„ Zakopane „	10^{10}	5^{15}	S 10^{22}	6·00
		Żółta Turnia, Kopa Magóry Ornak								
		Błyszcz, Bystra, Kamienista,								

Kursuje do 30/4. 1912 w dnie powszednie poprzedzające niedziele i święta
S. Kursuje do 30/4 1912 tylko w niedziele i święta, względnie przy bezpośrednio po sobie następujących dniach świątecznych, w ostatnim dniu świątecznym.

Osobny wagon III kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 12^{07}, w nocy z dnia powszedniego na niedzielę lub święto i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 5^{15} w niedziele i święta, względnie przy paru bezpośrednio po sobie następujących świętach, w ostatnim dniu świątecznym.

Poszukuje się
do prowadzenia gospodarstwa na plebanii w Harcie p. Bachórz biegłej **gospodyni.** Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 87 3 2

Poszukuje się do miasta na prowincyi
Osoby starszej
(wdowy 40 do 50 letniej) bezdzietnej, fizycznie silnej do pielęgnowania staruszki. Zgłoszenia listowne lub osoibiste przyjmuje się w Krakowie ulica Jabłonowskich L. 24 I p. 92 5 2

której Pani lub Panu włosy wypadają, a wszystkie dotychczas **używane środki nie pomogły,** niech **poda swój adres,** a otrzyma **bezpłatnie skuteczną poradę.** Zgłoszenia listowne: Lwów, skrytka pocztowa 72.

Pokój i kuchnia
na II piętrze do wynajęcia od 1 lutego. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu"

Poszukuję pokoju
w śródmieściu, umeblowanego, z osobnem wejściem, jasnego i ciepłego, z utrzymaniem (śniadania i obiady) Łaskawe zgłoszenia pod J. M. Adm. „Głosu Narodu" 85 0 1

Młyn wodny
pod Krakowem do wydzierżawienia. Wiadomość: Kraków ul. Dominikańska 3 l. 1 I p. drzwi 4, od godziny 12 do 2-giej po południu.

Nakładem Spółki komandytowej właściceli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35.